

GŁOS KOMISJI DYDAKTYCZNEJ TOWARZYSTWA LITERACKIEGO
IM. ADAMA MICKIEWICZA W SPRAWIE PODSTAWY
PROGRAMOWEJ KSZTAŁCENIA OGÓLNEGO DLA CZTEROLETNIEGO
LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO I PIĘCIOLETNIEGO TECHNIKUM
– W ZAKRESIE JĘZYKA POLSKIEGO



WŁAŚCIWA OCENA DOKUMENTU, który dalej będziemy nazywali w skrócie „podstawą”¹, w zakresie języka polskiego będzie możliwa dopiero w momencie, gdy poznamy nie tylko ostateczną wersję tekstu, ale i jego konteksty, spośród których najważniejszy będzie sposób przeprowadzania egzaminu maturalnego. Dopóki nie wiemy, jakie będą wymagania tego egzaminu – czy pozostanie on w obecnej postaci (oznaczającej niedowartościowanie wiedzy, pozwalające ignorować merytoryczne błędy kardynalne – dziś dopuszczalne – i niedowartościowanie języka, pozwalające lekceważyć nieumiejętność posługiwania się nim w piśmie lub mowie), czy też przyjmie ona jakąś nową postać i jaką? – dopóty wspomniana podstawa będzie nieskonkretyzowana. Podobnie istotną sprawą mogącą wpływać na jej konkretny kształt będą podręczniki (podręcznik), które mogą w decydujący sposób zaważyć (choćby poprzez wybór fragmentów omawianych dzieł) na dominującym sposobie jej realizacji.

Wreszcie o tym, jak będzie ona realizowana, przesądzi czas przeznaczony na jej realizację. Przeprowadźmy tu choćby prowizoryczną symulację zagospodarowania tego czasu. Jeżeli jest on obliczony na przykład w liceum na cztery godziny języka polskiego tygodniowo przez cztery lata, to po wzięciu pod uwagę nieuniknionych strat efektywnego czasu związanych z krótszym rokiem maturalnym, świętami, wycieczkami, rekolekcjami i innymi przy-

1 Zob. <https://legislacja.rcl.gov.pl/docs//501/12300604/12446864/12446865/dokument299308.pdf> [dostęp: 2017-08-30]. Dalej cytujemy numery stron niniejszego dokumentu.

padkami mniej lub bardziej losowymi otrzymalibyśmy w ciągu czterech lat około 480 godzin. Od tego odejmijmy czas potrzebny na prace klasowe (około 35–40 godzin, ale raczej więcej niż mniej, zważywszy dodatkowe potrzeby klas maturalnych), co najmniej kilkanaście godzin przeznaczonych na nader pożądaną zresztą problematykę językową i oglądanie na lekcjach filmów, których liczby nie określono, ale powiedzmy, że będzie to około 20 godzin – to w ten sposób zostanie nam ich około 400. Tymczasem lektur obowiązkowych i uzupełniających w zakresie podstawowym jest w ciągu tych lat około 100. A więc cztery godziny przypadają na twórczość danego pisarza, utwór (np. powieść) lub fragment utworu. W przedstawionej podstawie wprowadzono znaczną ilość poezji, co sprawia wrażenie, że mamy do czynienia z utworami na tyle krótkimi, iż nie będą one zajmowały wiele czasu. Nic bardziej mylnego. Niekiedy jeden wiersz, na przykład Zbigniewa Herberta, domaga się uwagi w ciągu dwu godzin. Nie wspomnimy, że utwory bardziej skomplikowane, jak *Dziady. Część IV* i *Część III*, potrzebują od kilkunastu do 20 godzin – i to w klasie humanistycznej. Oczywiście można wszystko zrobić w tempie ekspresowym, ale trzeba sobie zdać sprawę, że jakość zostanie wtedy zastąpiona przez ilość. W sytuacji, o jakiej mówimy w związku z przedstawioną – ambitną, jeśli chodzi o ilość – podstawą, będzie to nieuniknione. Chyba że Ministerstwo ma w zanadru niespodziankę w postaci zwiększenia liczby godzin z języka polskiego, powiedzmy, do pięciu tygodniowo. Tylko w takim przypadku ta nawa programowa może ominąć rafę niedostatecznego czasu.

Jednak niezależnie od owych niezmiernie istotnych wyżej wskazanych wyznaczników zewnętrznych powodzenia realizacji wspomnianej podstawy, pozostają jeszcze kwestie konstrukcji samej „nawy”. Otóż zwrócić tu trzeba uwagę na zaskakujące pęknięcie, jakie pojawia się między niezwykle ugodowymi sformułowaniami ogólnymi, a konkretami – jak wiadomo, diabeł tkwi w szczegółach.

W ogólnym określeniu „warunków i sposobu realizacji” znajdziemy bardzo zachęcające sformułowanie: „[...] nauczanie języka polskiego na tym etapie edukacyjnym nie może sprowadzać się jedynie do uczenia historii literatury, może to bowiem prowadzić do encyklopedyzmu czy mnożenia faktów. Chronologia ma stanowić punkt odniesienia, pozwalać rozwijać świadomość historycznoliteracką uczniów, co powinno dokonywać się poprzez porównywanie zjawisk literackich w czasie. Należy przyjąć perspektywę współczesną jako punkt wyjścia do wprowadzania do tradycji” (s. 38). Pobożne życzenie dotyczące niemnożenia faktów raczej nie ma szansy się spełnić, ponieważ jednak w szczegółowej części coś takiego zachodzi. Dotyczy to w ogóle przerostu liryki (poezji) nad innymi rodzajami literackimi. Ale i konkretnie, na

przykład okres dwudziestolecia to skamandryci: Julian Tuwim, Jan Lechoń, Kazimierz Wierzyński oraz bliska im Kazimiera Iłłakowiczówna oraz związany z grupą Stanisław Baliński. Można odnieść wrażenie, że uczeń musi otrzymać absolutnie pełną wiedzę już w zakresie podstawowym. A może coś się da przesunąć do zakresu uzupełniającego? Jeszcze trudniejsza sprawa jest z mocno reprezentowaną literaturą staropolską. Nie tylko jej ilość budzi tu wątpliwość (np. Skargi – nie tylko *Kazania sejmowe*, ale i *Żywoty świętych* – choć ten drugi temat wprowadziły już *Kwiatki świętego Franciszka*), ale również trudność problemowa (*Odprawa posłów greckich*), a przede wszystkim językowa. Na „przełożenie” podczas lekcji na język współczesny tych utworów potrzeba co najmniej tyle czasu, co na ich interpretację. Czasu... Czy jednak na pewno nie nastąpił tu jednocześnie przerost oczekiwań wobec młodych ludzi, którzy często mają kłopot z językiem znacznie późniejszym? W sprawie odniesienia do współczesności zgłaszamy przy okazji jeszcze jeden postulat – o wprowadzanie dzieł przynoszących realia bliskie młodzieży. W zestawie zawierającym zalecane dzieła filmowe i teatralne warto by umieścić – zamiast bardziej tradycyjnych – takie, które poprzez odwołanie do współczesnych doświadczeń mogą młodych ludzi pobudzić: na przykład Radosława Rychcika *Dziady*, Piotra Kruszczyńskiego *Nie-Boska komedia*, Jana Klaty *H. (w Stoczni Gdańskiej)* czy Wojciecha Smarzowskiego *Wesele*.

Jeśli niektóre z tych pozycji można usunąć, a ostatecznie przenieść do spisu lektur uzupełniających, to zarazem konieczne wydaje się przeniesienie innych utworów z uzupełniających do podstawowych: Witkacy, Bruno Schulz, Zofia Nałkowska – to raczej nazwiska, które trudno zlekceważyć komuś, nawet ze średnim wykształceniem.

Przy okazji rzecz bardziej zastanawiająca. W ogólnych zapowiedziach pojawia się przekonujące stwierdzenie dotyczące atencji wobec dzieł polskich, europejskich i światowych, „których autorzy zdobyli uznanie” (s. 6). Czy deklarację tę należy rozumieć jednak w ten sposób, iż chodzi o autorów, którzy zdobyli uznanie twórców podstawy? Inaczej bowiem trudno wytłumaczyć brak w lekturach podstawowych w pierwszej wersji projektu nazwiska Czesława Miłosza, który, co prawda, zdobył uznanie zaledwie międzynarodowego grona przyznającego Nagrodę Nobla w dziedzinie literatury². Być może to za mało. Trudno też pogodzić się z faktem, że na liście dzieł teatralnych nie ma ani jednego spektaklu Tadeusza Kantora.

2 W zaktualizowanej wersji podstawy pojawiają się jedynie wybrane wiersze Miłosza z tomu *Ocalenie* i fragmenty *Traktatu moralnego*. Zob. <https://men.gov.pl/wp-content/uploads/2017/04/liceum-ogolnoksztalcalce-i-technikum.pdf> [dostęp: 2017-10-30].

Wreszcie jeszcze jedna uwaga. Zastanawia nagły spadek (nawet w porównaniu z poprzednią podstawą) uznania dla literatury światowej. Na 90 pozycji w zestawie podstawowym znajduje się trochę ponad 10% autorów literatury światowej, choć przytoczone wcześniej zdanie wyraża deklaratywnie aplauz dla tych, którzy je zdobyli. W podstawowych lekturach zabrakło Johanna Wolfganga Goethego czy Michaiła Bułhakowa (który, nawiasem mówiąc, cieszył się także uznaniem młodzieży).

Budzi to więc wątpliwość, czy przekonująco brzmiące deklaracje ogólne pozostają w zgodzie z ich uszczegółowieniem. Budzi to nawet więcej niż wątpliwość. Budzi niepokój.

Dodać do tego należy jeszcze uwagę dotyczącą tego, co ma kształcić w młodych ludziach nauczyciel. Znajdziemy tu sporą liczbę czasowników typu: „zna”, „rozumie”, niewiele określeń typu: „stosuje”, „wykorzystuje”, a pojedynczy przypadek zastosowania słowa: „porównuje”. Niestety, wpisuje się to w koncepcję „ilościową”, która ogranicza owe odniesienia do perspektywy współczesnej, zapowiadane we wcześniej cytowanym zdaniu, a także prawie przekreśla rozwój umiejętności, zastępując go przyswajaniem wiedzy. Może uderzać to też w nauczyciela sprowadzonego do biernego narzędzia przekazu.

*Lidia Wiśniewska (UKW),
Mirośław Gołuński (UKW),
Marek Urbanowicz (I LO, Suwałki)*



THE OPINION OF DIDACTIC COMMISSION (TLIAM)
ON THE CORE CURRICULUM FOR SECONDARY SCHOOL EDUCATION IN POLAND
(POLISH LANGUAGE)

prepared by

Lidia Wiśniewska (Kazimierz Wielki University in Bydgoszcz),
Mirośław Gołuński (Kazimierz Wielki University in Bydgoszcz),
Marek Urbanowicz (I LO in Suwałki)
e-mail: lidia.wisniewska@ukw.edu.pl

ABSTRACT

The opinion indicates the pathologies of attitudes on all sides of the didactic process resulting from the new core curriculum for Polish education described in Regulation of the Ministry of National Education in 2017.

KEYWORDS

school system, Polonistic education, Polish studies